

MARCIN KROMER W SPRAWIE EGZEMPCJI
DIECEZJI WARMIŃSKIEJ

Na sympozjum kromeriańskim wskazano, że M. Kromer był patriotą i rzecznikiem interesów dworu polskiego. Przymioty te nie przeszkadzały jednak M. Kromerowi stanąć zdecydowanie w obronie egzempcji diecezji warmińskiej i jej niezależności od synodów prowincjonalnych gnieźnieńskich.

Prowincja gnieźnieńska, reprezentowana przez prymasa, skupiała w sobie nie tylko działalność diecezji należących do prowincji, lecz także pozostałych diecezji z Korony, należących do prowincji lwowskiej. Wszystkie te diecezje brały udział w ustalaniu kontrybucji kościelnej dla króla. Jej nazwa kościelna *subsidium charitativum* podkreślała, że Kościół użyczał jej dla państwa dobrowolnie. Dlatego *subsidium* i jego wysokość uchwalali biskupi a nie sejmiki. Diecezja warmińska, złączona z Koroną luźniejszymi węzłami niż pozostałe i nie należąca do prowincji gnieźnieńskiej nie przyjmowała także uchwał prowincji gnieźnieńskiej w sprawie *subsidium*, lecz ustalała sama na swoich synodach jego płatność i wysokość. Dla podkreślenia swej niezależności od Gniezna polecała kapituła warmińska doręczenie zebranego *subsidium* na ręce nuncjusza papieskiego lub króla, zamiast na ręce prymasa.

Dwór polski był zainteresowany w przyłączeniu diecezji warmińskiej do prowincji gnieźnieńskiej. Prymasi polscy dokładali też wiele starań, by ten zamiar urzeczywistnić. Głównym motywem było *subsidium*, jednolitość w jego poborze, ale także i wspólne zwalczanie niebezpieczeństwa reformacji.

Diecezja warmińska należała początkowo do prowincji ryskiej. Z chwilą likwidacji metropolii ryskiej w wyniku reformacji uzyskała Warmia drogą faktu przywilej egzempcji. Pechowym zbiegiem okoliczności sobór trydencki zobowiązał właśnie w tym czasie wszystkie diecezje cieszące się egzempcją do udziału w synodach prowincjonalnych sąsiedniej metropolii i do wprowadzania w życie u siebie ich uchwał. Diecezja warmińska oceniła dekret trydencki jako niebezpieczeństwo wciągnięcia Warmii w orbitę prowincji gnieźnieńskiej i likwidacji jej przywileju egzempcji. Dlatego broniła się długie lata przed synodami prowincji gnieźnieńskiej, powołując się na szczególnie uprzywilejowanie diecezji, erygowanej i uposażonej bezpośrednio przez samą Stolicę Apostolską.

Stale powtarzające się wezwania prymasów do udziału w synodach prowincjonalnych, kierowane do biskupów warmińskich i do kapituły trafiały w próżnię.

Ten konflikt rozwinął się za rządów kardynała St. Hozjusza, a w czasie administracji diecezją przez M. Kromera stał się jeszcze bardziej drastyczny. Właśnie synod prowincjonalny zwołany do Piotrkowa na dzień 19 maja 1517 r. miał za zadanie uchwalić nowe *subsidium*. Diecezja warmińska została wezwana do udziału w synodzie. Dodatkowym argumentem tego wezwania było życzenie króla Stefana Batorego, aby wszyscy biskupi polscy wspólnie zastanowili się nad środkami zapobieżenia złu, grożącemu Królestwu. M. Kromer i kapituła warmińska odrzucili wezwanie na synod, powołując się na deklarację arcybiskupa i prymasa Mikołaja Dzierzgow-

skiego z 1544, w której zostało stwierdzone, że Stanisław Hozjusz uczestniczył w synodzie prowincjonalnym nie z obowiązku lecz z racji swej godności i roli w Królestwie i że ten udział nie może stworzyć t.zw. *praeiudicium* to znaczy nie może stworzyć na przyszłość takiego obowiązku. Prymas nie przyjął tłumaczenia i sprawa oparła się o nuncjusza. Ten polecił swojemu audytorowi przygotować opinię prawną, która wypadła niekorzystnie dla diecezji¹. Audytor był zdania, że apelacji diecezji nie można przyjąć zanim nie będzie udowodniona w sposób pewny egzempcja diecezji, na którą się ona powołuje. Diecezja musi udowodnić, że posiada szczególny przywilej egzempcji, jak to twierdzi, wyjmujący ją także od mocy dekretu soboru trydenckiego. Audytor był zdania, że sobór trydencki nie chciał dopuścić wyjątków od swego dekretu, chyba, że któraś diecezja, już przed dekretem w sposób definitywny taki wyjątek otrzymała. Gdy diecezja warmińska trwała w swym postanowieniu i nie uczestniczyła w synodzie piotrkowskim, włączył się sam król Stefan Batory² i zalecił M. Kromerowi, dla bezpieczeństwa i jedności Królestwa nakłonić warmiaków do udziału w synodzie w Piotrkowie i do rezygnacji w ogóle z egzempcji diecezji. Okazją do tego było zebranie w diecezji *subsidiium*, w wysokości ustalonej przez synod diecezjalny w Lidzbarku, które było w stosunku do dyrektywy synodu piotrkowskiego mocno zaniżone. *Subsidiium* zostało i tym razem przekazane bezpośrednio królowi dla podkreślenia niezależności diecezji od prymasa. Król odebrał ten manewr jako szkodliwy dla jedności Królestwa i zwrócił mu na to uwagę w bardzo cierpkich słowach:

„Czcigodny, pobożny i miły nam Panie — pisał król do M. Kromera. Poznałem życzliwość pańską i pańskiej kapituły warmińskiej względem nas i względem Rzeczypospolitej z jego pisma jak i z faktu przekazania nam we właściwym czasie *subsidiium*. Nie mniej miłe będzie nam, jeżeli Twoja Dostojność, z miłości ku Ojczyźnie, której wszystko się należy, nie dopuści do przedsięwzięcia czegokolwiek prywatnego i sprzecznego z dobrem ogólnym Rzeczypospolitej. Ponieważ biskupstwo warmińskie jest członkiem Królestwa, niech przekona Wasza Dostojność pozostałych członków swojej diecezji, aby nie oddzielali się od autorytetu metropolii, która jest jedyną i szczególną w naszym Królestwie i w osobie arcybiskupa gnieźnieńskiego uznają ten autorytet wszyscy biskupi Królestwa i chętnie się mu podporządkowują. Niech więc uświadomi sobie Wasza Dostojność, jakie zło może wyniknąć z takiego oddzielenia się od wspólnoty”.

Marcin Kromer, który zawdzięczał wiele dworowi polskiemu i był przedstawicielem jego interesów na Warmii, miał wiele powodów, żeby życzenie królewskie przyjąć łagodnie i z wyrozumieniem. Ale mocne przywiązanie do Warmii i zaangażowanie się w jej swoistym separatyzmie skłoniły go do zareagowania z popędliwością i spontanicznie.

„Cieszę się — pisał Kromer³, że nasze oddanie i ofiarowane *subsidiium*, chociaż małe, były miłe Waszemu Majestatowi. Nie mniej miłe jest także napomnienie W.M., abym nie tolerował w mojej diecezji tego, co jej indywidualistyczne i sprzeczne z dobrem ogólnym Rzeczypospolitej. To było zawsze moją troską i teraz jest szczególnie, gdy mi taka wielka godność została przydzielona. Przypisuje się mnie, że upodabnam się do gdańszczan, buntujących się przeciwko W.M. i przeciwko Rzeczypospolitej, a to dlatego, że nie uznają się wraz z moją diecezją za poddane prawu metropolitalnemu arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jeżeli tych, którzy nie są poddani arcybiskupowi uważa się za zbuntowanych, co należałoby sądzić o tych którzy nie tylko się oddzielili od arcybiskupa, lecz także od Kościoła Chrystusowego? Wasz Majestat przewodzi nie jednemu plemieniu i nie jednej grupie ludzi. Nie jeden i ten sam rodzaj praw mają te społeczności. Są tu Litwini, Liwowie, Germanie, Tatarzy, Ormianie, Rusini. Mają oni swoje własne prawa i swoje własne kraje. Rusini i Ormianie mają nawet własnych biskupów (oby ich nie mie-

¹ Belletrutus, audytor nuncjatury. Opinia z 1576 r. w: Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (= ADWO) AB Eb 15.

² Stefan Batory do Marcina Kromera. Pismo z dnia 3 sierpnia 1577 r. ADWO, A.5 k. 121 w. -122 r. tamże, Ab 11, vol.I, k. 78-79 i A 88, k. 248-249.

³ Responsum Reverendissimi Domini Martini Cromeri Stephano Regi z dnia 21 sierpnia 1577 r. ADWO, A.5, k. 122 tamże A.88, k. 249 v. -251 r.

li). Te prawa strzegą i zachowują każdy stan w jego własnych uprawnieniach. Tolerują one Kalwinów, Konfesjonistów, Trynitarzy, Anabaptystów i pozostały tłum heretyków, którzy się oddzieliли nie tylko od prowincji gnieźnieńskich, lecz także od wiary katolickiej. I nikt z tych nie jest obwiniany z racji swych odrębności o segragację lub odszczepienie. W ciele ludzkim jest bowiem wiele członków i nie wszystkie, że użyję słów św. Pawła mają te same czynności. Czy to jest podejrzane, że diecezja warmińska nie podlega arcybiskupowi gnieźnieńskiemu? Byłoby miejsce na podejrzenie, gdyby ktoś to sobie usurpował na podstawie nowego prawa, sprzecznego z dawnym zwyczajem (*praeter morem maiorum*) co miało miejsce dawniej w diecezji chełmińskiej. Podstępem Krzyżaków została ona oddzielona od metropolii gnieźnieńskiej z której powstała i przyłączona do metropolii ryskiej. Kościół warmiński natomiast albo od samego założenia był poddany bezpośrednio papieżowi, do którego należy tworzenie diecezji i metropolii, albo też na początku poddany Rydze ale wnet przez zmianę decyzji poddany bezpośrednio papieżowi⁴. Z tej racji natomiast, że diecezja warmińska przyłączyła się do Królestwa polskiego, odnosiła się ona zawsze do królów polskich i do samego Królestwa z wielką wiernością i posłuszeństwem. Nawet w najtrudniejszych czasach nie przyłączyła się do żadnego innego Królestwa. W papieżu jednoczy się autorytet względem wszystkich wiernych, również względem arcybiskupa gnieźnieńskiego. Także Wasz Majestat uznaje autorytet papieża nie mniej niż inne Królestwa, nawet „in temporalibus”. W sprawach natomiast duchowych nie jest świadectwem łączności z metropolią gnieźnieńską uchwała ostatniego synodu w Piotrkowie w sprawie nie wprowadzenia w życie w tej prowincji agendy diecezji warmińskiej, czyli rytuału. Papież nie odstręcza biskupów warmińskich od prowincji gnieźnieńskiej przez to, że jest pracodawcą dla diecezji. Bez jego bowiem autorytetu nie może być zgodne z prawem. Gdybym nawet chciał sam przyłączyć diecezję do prowincji gnieźnieńskiej, na przeszkodzie byłby autorytet biskupów warmińskich, a konkretnie mówiące kardynała Hozjusza, który nadal jest biskupem warmińskim. Bez jego zgody i zezwolenia Stolicy Ap. nie mogą niczego zmieniać”.

Wystąpienie M. Kromera, nacechowane odwagą i zadziornością świadczy o jego desperackiej determinacji obrony egzempli diecezji nawet za cenę utraty łaski u króla. W piramidzie celów postawił M. Kromer interes diecezji przed troską o względy u króla. Wśród jego przymiotów patriotyzmu i wierności królowi stanowi ten patriotyzm warmiński Kromera cenny klejnot w jego bogatej osobowości.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią poinformował M. Kromer o żądaniu króla i naciskach metropolii gnieźnieńskiej, swego zwierzchnika kardynała Stanisława Hozjusza rezydującego w Rzymie. St. Hozjusz nie przejął się zbytnio tymi żądaniami i nie angażował się osobiście do walki o ochronę egzempli, lecz ograniczył się do udzielenia rad⁵. Pochwalił zarząd diecezji, że nie uległ presji króla ani prowincji i że *subsidiu* przekazał królowi, pomijając prymasa. Uważał, że jeszcze trafniej byłoby, gdyby kogoś z diecezji wysłano na synod piotrkowski, aby uroczyście zaprotestować przeciw żądaniom synodu w sprawie *subsidiu* i być może także w sprawie prób przyłączenia diecezji do prowincji. Król, dobrze poinformowany zmieniłby z pewnością swoje zdanie. Natomiast arcybiskup sam dobrze wie, że nie ma żadnej podstawy. Bracia z diecezji robią słusznie, że bronią się przed prowincją gnieźnieńską, bo ona nie ma i nie będzie miała żadnego prawa do diecezji”.

⁴ Ta niecisła informacja o sytuacji diecezji warmińskiej w organizacji metropolitalnej Kościoła została zaniechana w publikacji M. Kromera pt. *Descriptio Episcopatus Varmiensis* z 1583 r. zob. ADWO B I a, k. 1.

⁵ List St. Hozjusza do M. Kromera z dnia 18.12.1577. Oryginalny autograf w ADWO, D. 72 k. 94-95. List ten przesłał M. Kromer Kapitulie warm. do wiadomości z pismem z dnia 5.03.1578 r. Ricksarkivet, Extr. 148 b, k. 16.

Również doradca St. Hozjusza St. Reszka napisał list do Kromera⁶, w którym informuje, że St. Hozjusz nie uznaje zależności diecezji od prowincji gnieźnieńskiej, jest jednak za przestrzeganiem dekretu Soboru trydenckiego w sprawie obowiązku diecezji wyjętych uczestniczenia w synodach jednej z sąsiedzkich prowincji.

Marcin Kromer nie zakończył sporu o niezależność od Gniezna. Trwał on około 150 lat. Wystąpił w ostrej formie ponownie za biskupa Sz. Rudnickiego, Mikołaja Szyszkowskiego i za Krzysztofa Szembeka⁷. Przestał być aktualny dopiero w 1921 r. przez włączenie diecezji warmińskiej do metropolii wrocławskiej.

M. KROMER LEHNT DIE ABHÄNGIGKEIT DER DIÖZESE ERMLAND VON DER KIRCHENPROVINZ GNIEZNO AB

ZUSAMMENFASSUNG

Der polnische König Stefan Batory verlangt von M. Kromer die völlige Einverleibung der Diözese Ermland in die Kirchenprovinz Gniezno, mit der Begründung, dass es die Einheit des polnischen Königreiches verlange. M. Kromer lehnt jedoch diese Forderung ab, indem er sich darauf berief, dass das Königreich Polen viele Nationen und Religionen habe und dass die Privilegien der Diözese Ermland keineswegs dem Königreich Polen schaden.

⁶ S. Reszka do M. Kromera dnia 16 grudnia 1578 r. ADWO, D. 116, k. 73.

⁷ Por. R. Bodański, Dzieje walki diecezji warmińskiej o niezależność od synodów metropolii gnieźnieńskiej 1563-1728, *Studia Warmińskie*, XIX (1982) 147-183.